

Monika Tomkiewicz, Piotr Semków, *Profesor Rudolf Spanner 1895–1960. Naukowiec w III Rzeszy*, Wydawnictwo Róża Wiatrów, Gdynia 2010, ss. 209, ISBN 978-83-62012-01-5.

Profesor Rudolf Maria Spanner to postać, która w świadomości większości Polaków zapisała się za sprawą zbioru opowiadań Zofii Nałkowskiej pt. *Medaliony*. W jednym z zamieszczonych tam utworów autorka przedstawiła zbrodnicze eksperymenty pseudomedyczne (produktowanie mydła z ludzkiego tłuszczu i preparowanie ludzkich skór), które podczas drugiej wojny światowej prowadzone były w kierowanym przez Spannera Instytucie Anatomicznym Akademii Medycznej w Gdańsku.

W 2010 r. nakładem gdańskiego Wydawnictwa Róża Wiatrów ukazała się pierwsza polska naukowa publikacja poświęcona tej postaci pt. *Profesor Rudolf Spanner 1895–1960. Naukowiec w III Rzeszy*. Praca ta jest dziełem dwojga autorów, dr Moniki Tomkiewicz – historyka, pracownika pionu śledczego gdańskiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej oraz dr. hab. Piotra Semkówa – niegdyś pracownika IPN, obecnie wykładowcy Akademii Marynarki Wojennej w Gdyni.

Tytuł książki jest bardzo sugestywny i jednoznacznie sugeruje, że czytelnik ma do czynienia z biografią profesora Spannera. Tymczasem we wstępie autorzy zastrzegli, że „książki nie należy traktować jako biografii”. Odnosi się zatem wrażenie, że tytuł celowo został tak sformułowany, ażeby zachęcić jak największą rzeszę czytelników do sięgnięcia po tę lekturę. A zatem czy warto?

Pod względem konstrukcyjnym omawiana publikacja składa się ze wstępu, dwunastu rozdziałów oraz zakończenia. Na końcu autorzy zamieścili dziesięć aneksów, m.in. listy zmarłych pacjentów zakładu w Kocborowie, którzy nie zostali pochowani na miejscowym cmentarzu, wykaz osób zmarłych lub zamordowanych w więzieniu w Gdańsku, wykaz osób straconych w więzieniu karnym w Poznaniu, których zwłoki zostały przekazane do Instytutu Anatomii w Poznaniu lub Gdańsku. Materiały te mogą mieć szczególne znaczenie dla rodzin, które do dziś nie znają okupacyjnych losów swoich bliskich. Na podkreślenie zasługuje interesująca szata edytorska książki oraz starannie dobrana dokumentacja fotograficzna, to jest 45 zdjęć archiwalnych i współczesnych, które przedstawiają sylwetkę Rudolfa Spannera, miejsca i przedmioty z nim związane oraz jego najbliższych współpracowników. Co istotne, w większości są to fotografie, które nie były dotąd publikowane. Całość pracy dopełniają: streszczenie w języku angielskim (z uwagi na charakter podjętego tematu badawczego dobrze byłoby zamieścić również streszczenie w języku niemieckim), spis fotografii, wykaz tabel, bibliografia oraz indeks osobowy.

We wstępie autorzy pokrótce zreferowali dotychczasową literaturę przedmiotu, która ich zdaniem „jest dość uboga, a przede wszystkim monotematyczna”. Następnie omówili bazę źródłową, a stanowią ją „przede wszystkim różne materiały przechowywane w archiwach Niemiec i Polski”. Wśród nich znajdują się materiały Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Gdańsku, zbiory Archiwum Państwowego w Gdańsku i jego ośrodka zamiejscowego w Gdyni, a także zasoby archiwów niemieckich, czyli Archiwów Federalnych w Berlinie (*Bundesarchiv Berlin*) i Koblenz (*Bundesarchiv Koblenz*) oraz Krajowego Zarządu Wymiaru Sprawiedliwości w Ludwigsburgu (*Zentrale Stelle der Landesjustizverwaltung*).

Kolejne rozdziały wydzielone zostały na podstawie kryterium chronologiczno-problemowego. W pierwszym z nich zatytułowanym „Droga Rudolfa Spannera do Gdańska” historycy przedstawili pokrótce dzieciństwo i młodość „bohatera” publikacji, a przede wszystkim jego karierę naukową, do momentu objęcia przez niego stanowiska dyrektora Instytutu Anatomicznego Akademii Medycznej w Gdańsku, co nastąpiło z dniem 1 I 1940 r. Rudolf Maria Spanner urodził się 17 IV 1895 r. w Metternich, w pobliżu Koblenckiej, w rodzinie kupieckiej. W wieku 16 lat zdał egzamin maturalny i rozpoczął studia przyrodnicze oraz medyczne w Belgii, na uczelniach w Lowanium i Gandawie. Po wybuchu pierwszej wojny światowej studia medyczne kontynuował przez jeden semestr na uniwersytecie we Frankfurcie nad Menem. W 1915 r. zgłosił się na ochotnika do wojska i został wysłany na front w charakterze pomocy lekarskiej. Następnie od stycznia 1919 r. kontynuował przerwane studia lekarskie na uniwersytetach w Bonn i Kolonii. W 1920 r. po zdaniu wymaganych egzaminów otrzymał zezwolenie na wykonywanie zawodu lekarskiego i podjął pracę jako asystent w Instytucie Anatomicznym w Kolonii, a następnie we Frankfurcie nad Menem i w Hamburgu. Jego karierę naukową uznać trzeba za imponującą. W 1924 r. Spanner złożył egzamin habilitacyjny z zakresu anatomii ogólnej i historii rozwoju (anatomia opisowa i anatomia porównawcza), a jesienią 1929 r., w wieku zaledwie 34 lat, otrzymała nominację na profesora nadzwyczajnego. Przejęcie władzy przez nazistów w roku 1933 diametralnie zmieniło m.in. politykę naukową, która – podobnie jak wszystkie inne płaszczyzny szeroko rozumianego życia społeczno-politycznego – podporządkowana została ideologii. Spanner bardzo szybko zadeklarował się po stronie narodowego socjalizmu i we wrześniu 1933 r. wstąpił do SA, a trzy lata później do NSDAP. Postawa Spannera nie była zdaniem autorów niczym wyjątkowym, jako że „nie powinno dziwić wielkie poparcie dla nazizmu na uniwersytetach w Niemczech, a z czasem wśród inteligentów”. W 1938 r. Spanner został pierwszym prorektorem uniwersytetu w Jenie, a następnie objął stanowisko naczelnika wydziału Instytutu Anatomicznego tegoż uniwersytetu. Z dniem 1 X 1939 r. minister oświaty mianował go dyrektorem Instytutu Anatomicznego w Kolonii. O jego znacznych osiągnięciach naukowych świadczy nie tylko fakt, że obejmował kolejne ważne stanowiska, ale i to, że w 1939 r. był kandydatem do Nagrody Nobla za badania nad fizjologią nerek.

Podtytuł prezentowanej publikacji, to jest „Naukowiec w III Rzeszy”, sugeruje, że czytelnik będzie miał możliwość poznania Rudolfa Spannera jako przedstawiciela elity intelektualnej Trzeciej Rzeszy. Tymczasem jego kariera nie została przedstawiona w szerszym kontekście polityki naukowej realizowanej przez nazistów. Szkoda, że autorzy nie podjęli się określenia możliwości rozwoju kariery naukowej i kontynuowania pracy badawczej w realiach państwa totalitarnego, gdyż – w moim przekonaniu – ma to zasadnicze znaczenie dla zrozumienia określonych postaw i zachowań w środowisku naukowym.

W momencie wybuchu drugiej wojny światowej Spanner był już u szczytu kariery. W końcu 1939 r. rektor gdańskiej Państwowej Akademii Medycyny Praktycznej (*Staatliche Akademie für Praktische Medizin*) profesor Erich Grossmann zaproponował mu przeniesienie do Gdańska i zorganizowanie Instytutu Anatomii. Spanner zgodził się i wraz z poślubioną w 1922 r. żoną Johanną oraz 15-letnim wówczas synem Karlem Reinhardem przyjechał do stolicy Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie i objął z dniem 1 I 1940 r. kierownictwo Instytutu Anatomicznego Akademii Medycznej w Gdańsku jako jego dyrektor i zarazem ordynator. Jednocześnie został szefem Katedry Anatomii i Embriologii.

W rozdziale drugim prezentowanej publikacji, który nosi tytuł „Kierownik Instytutu Anatomicznego Akademii Medycznej, dydaktyk, organizator”, autorzy scharakteryzowa-

li działalność administracyjną Spannera w kierowanym przez niego gdańskim Instytucie Anatomicznym, w tym przede wszystkim starania o pozyskanie funduszy na modernizację i rozbudowę bazy lokalowej, technicznej i dydaktycznej placówki oraz skompletowanie kadry naukowo-dydaktycznej. Nie ulega wątpliwości, że umiejętności organizacyjne Spannera, a także jego liczne koneksje z prominentnymi osobami umożliwiły mu rozwój i podniesienie prestiżu Gdańskiej Akademii Medycznej. Szkoda, że autorzy nie porównali funkcjonowania Instytutu Anatomicznego w Gdańsku z innymi tego typu placówkami działającymi na terenie Rzeszy, co pozwoliłoby uchwycić ewentualną specyfikę tej placówki.

W rozdziale trzecim „Działalność dydaktyczno-naukowa Instytutu Anatomicznego” przedstawiony został proces kształcenia studentów medycyny. Można żałować, że historycy w nieco szerszym zakresie nie uwzględnili zajęć prowadzonych przez samego profesora Spannera, który jest przecież głównym „bohaterem” omawianej publikacji. Poza tym zamieszczony w poprzednim rozdziale w formie tabelarycznej „Plan zajęć Akademii Medycznej w Gdańsku na rok 1944”, który bez wątpienia stanowi jedno ze źródeł pozwalających zobrazować proces nauczania adeptów sztuki lekarskiej, moim zdaniem właśnie w tej części publikacji winien znaleźć swoje miejsce i zostać poddany nieco szerszemu omówieniu. Autorzy podkreślają, iż mimo rozlicznych obowiązków administracyjno-dydaktycznych Spanner nie zaniedbywał swojej pracy naukowej, prowadząc m.in. badania nad układem krążenia łożyska i ludzkimi naczyniami limfatycznymi. Prócz tego od 1941 r. współpracował z wydawnictwem „Hirzel” w Lipsku nad podręcznym atlasem anatomicznym.

Kolejny rozdział „Gdańscy współpracownicy i personel pomocniczy Instytutu” traktuje o kadrze Instytutu Anatomicznego, co jest w pełni zasadne, gdyż – jak słusznie stwierdzili autorzy – „Do sprawnego funkcjonowania Instytutu Spanner potrzebował wysoko wykwalifikowanych pracowników, którzy mogliby przejąć od niego część obowiązków i zarazem wspierać go w pracy dydaktyczno-badawczej”. Do grona najbliższych współpracowników dyrektora Instytutu Anatomicznego należeli m.in.: docent Friedrich (Fritz) Kozlik-Wollmann, doktor Hans Havlicek, preparator Eduard Gustaw Ferdinand von Bergen, a spośród personelu pomocniczego laborant Zygmunt Mazur. Autorzy przedstawili podstawowe dane biograficzne każdej z wyżej wymienionych osób, koncentrując się przede wszystkim na ich pracy w gdańskim Instytucie Anatomicznym.

„Poszukiwanie materiału badawczego” – tak zatytułowany jest piąty rozdział omawianej książki, w którym historycy przybliżyli czytelnikowi działania podejmowane przez Spannera w celu pozyskania jak największej liczby ludzkich ciał na potrzeby naukowo-dydaktyczne Instytutu Anatomicznego. W pierwszej kolejności były to zwłoki osób, wobec których orzeczono i wykonano karę śmierci. Do placówki kierowanej przez Spannera trafiały zwłoki osób straconych w wyniku egzekucji przede wszystkim w więzieniach Okręgu Rzeszy Gdańsk–Prusy Zachodnie i Prowincji Wschodniopruskiej (Elblągu, Gdańsku, Królewcu), a także z więzienia w Poznaniu. Na potrzeby badawcze Instytutu Anatomicznego przywożono także ciała zmarłych lub zamordowanych pacjentów Okręgowego Zakładu Zdrowotno-Opiekuńczego w Kocborowie. W tym kontekście autorzy w ogólnym zarysie poruszyli problem dokonywanej tam eutanazji, stawiając zarazem pytanie: „czy pacjenci kocborowskiego szpitala mogli być rzeczywiście uśmierceni na prośbę i pisemne zamówienie dyrektora gdańskiego Instytutu Anatomii?”. Faktem jest, że w korespondencji z dyrektorem zakładu w Kocborowie Waldemarem Schimanskim dyrektor Instytutu Anatomicznego apelował o zwiększenie liczby ciał na potrzeby kierowanej przez niego placówki, lecz według Tomkiewicz i Semkówa „Można jedynie przypuszczać, że Spanner, gorączkowo

poszukując ludzkiego »materiału badawczego«, wywierał pewien wpływ na zabójstwa dokonywane w Kocborowie”.

Kolejnym źródłem „materiału badawczego” dla profesora Spannera był obóz koncentracyjny Stutthof. Według badacza, zwłoki stamtąd przywieziono do Instytutu Anatomicznego przynajmniej raz. Po wojnie naczelny preparator Instytutu Anatomicznego Eduard von Bergen twierdził, że zwłoki z obozu Stutthof zrobiły na nim tak straszne wrażenie, że uciekał się później do wszystkich możliwych wymówek, aby więcej ich stamtąd nie zabierać. Jednakże nie ma pewności, że było tak faktycznie.

Doszukując się innych miejsc, z których profesor Spanner mógł pozyskiwać „materiał badawczy” autorzy wskazują, że „Istnieje duże prawdopodobieństwo, że do Instytutu Anatomicznego trafiły zwłoki między innymi 30 mieszkańców Bydgoszczy rozstrzelanych 19 maja 1941 roku [...] Egzekucja tych 30 osób była efektem fali aresztowań zorganizowanej przez bydgoskie gestapo wśród konspiratorów”. Ich zdaniem przemawia za tym fakt, iż świadectwa zgonu tych osób zostały zbiorczo wystawione w październiku 1941 r. przez samego Rudolfa Spannera, więc „trudno przypuszczać, by dyrektor Instytutu Anatomicznego osobiście fatygował się około 200 km od Gdańska tylko po to, by podpisać akty zgonu bez wyraźnego osobistego celu”.

Jak zauważają historycy, „nierozstrzygnięta jest nadal kwestia ilościowego udziału poszczególnych źródeł zwłok transportowanych do Instytutu”, jako że nie udało się odnaleźć dokumentów związanych z ewidencjonowaniem pozyskiwanych ciał. Podkreślają jednak fakt, że „swoisty handel zwłokami niczym przedmiotami był związany z gratyfikacją finansową dla osób biorących udział w tym procederze”, co bez wątpienia prowadziło do nadużyć i łamania prawa.

Dnia 30 I 1945 r. w związku z nadciągającym frontem profesor Spanner wyjechał z Gdańska, pozostawiając wszystko to, co mogło utrudniać mu podróż, w tym m.in. preparaty nad którymi pracował, wyniki badań, książki. W marcu 1945 r., niemal natychmiast po zajęciu Gdańska przez Armię Czerwoną, przedstawiciele polskiej administracji przystąpili do zabezpieczania budynków i mienia miejscowych instytucji, w tym również Akademii Medycznej, na terenie której utworzony został sowiecki szpital wojskowy. W rozdziale szóstym „Zaskakujące odkrycie z 1945 roku” autorzy skupili uwagę na oględzinach pomieszczeń Instytutu Anatomicznego. Po raz pierwszy przeprowadziło je 17 IV 1945 r. kilku pracowników Państwowego Zakładu Higieny z Łodzi. Prócz dużych ilości kości i czaszek ludzkich oraz płatów odpreparowanej skóry ludzkiej odnaleziono kilka kawałków czegoś, co wyglądało jak surowe mydło. O znalezisku tym powiadomiono polskie władze administracyjne i 4 V 1945 r. do Instytutu Anatomicznego przybyła komisja pod kierownictwem prezydenta Gdańska w celu dokonania lustracji laboratorium. W sporządzonym wówczas protokole odnotowano, że „dokonano wizji laboratorium eksperymentalnego dla badania i ulepszania metod produkcji mydła ze zwłok ludzkich”. Dnia 13 V 1945 r. oględziny laboratorium Instytutu Anatomicznego dokonała delegacja Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce (autorzy błędnie użyli nazwy: Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, która obowiązywała dopiero od roku 1949) z udziałem m.in. pisarki Zofii Nałkowskiej. W dniach 16–17 V 1945 r. kolejne oględziny budynków Instytutu Anatomicznego przeprowadziła Nadzwyczajna Komisja Państwowa. Jednocześnie poszukiwano bezpośrednich świadków wydarzeń, do których doszło w latach 1940–1945 w gdańskim Instytucie Anatomicznym. Zatrzymani laboranci Zygmunt Mazur i Aleksy Opiński podczas prowadzonych przesłuchań przyznali się do produkcji mydła z ludzkiego

tłuszczu, a w ich mieszkaniach zabezpieczono kilka kostek, które miały pochodzić z tej produkcji. Niezwykle przejmujące są cytowane przez autorów relacje osób, które zabezpieczały bądź wizytowały pomieszczenia Instytutu Anatomicznego. Znamienne jest to, iż wiedza o makabrycznych odkryciach, których dokonano w gdańskim Instytucie Anatomicznym, bardzo szybko została przekazana społeczeństwu, przede wszystkim za pośrednictwem prasy, która była podstawowym źródłem informacji. Pierwszą publikację na ten temat zatytułowaną „Mydło z ludzkiego tłuszczu” przygotował na początku maja 1945 r. Stanisław Strąbski, który uczestniczył w oględzinach budynku Instytutu Anatomicznego. Pierwotnie była ona dostępna jedynie w serwisie prasowym Zachodniej Agencji Prasowej, zaś w 1946 r. ukazała się w formie broszury pod nieco rozbudowanym tytułem *Mydło z ludzkiego tłuszczu. Alfa i omega niemieckich zbrodni w Polsce*. W 1946 r. Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik” po raz pierwszy opublikowała zbiór ośmiu opowiadań Zofii Nałkowskiej pt. *Medaliony* i pierwsze z nich otrzymało tytuł *Profesor Spanner*. Trudno nie zgodzić się z autorami, że „Ani artykuły prasowe, ani praca Strąbskiego nie odcisnęły jednak tak mocnego piętna na opinii społecznej, jak »Medaliony« Zofii Nałkowskiej”. Wszakże do dziś publikacja ta należy do kanonu lektur szkolnych i nadal utrwała stereotypy związane z postacią profesora Rudolfa Spannera.

Dwa następne rozdziały, tj. „W poszukiwaniu dowodów (I)” oraz „Działalność Instytutu Anatomicznego w Gdańsku w świetle powojennego prawa”, traktują o problemach natury prawnej i technicznej, które utrudniały jednoznaczne osądzenie tego, co działo się w latach 1940–1945 w gdańskim Instytucie Anatomicznym. Jeszcze w 1945 r. zabezpieczone próbki mydła i płyty skóry przesłane zostały do Państwowego Zakładu Higieny w Łodzi oraz Instytutu Ekspertyz Sądowych w Krakowie, celem przeprowadzenia stosownych badań. Pierwsza z tych placówek nie była w stanie ich wykonać „z powodu braku surowicy precypitacyjnej”. Natomiast biegli z Krakowa orzekli wprawdzie, że płyty skóry to skóra ludzka niepoddana procesowi garbowania, a próbki substancji z Instytutu Anatomicznego są mydłem, lecz ówczesny stan wiedzy medyczno-chemicznej nie pozwolił im jednoznacznie rozstrzygnąć, czy mydło znalezione w Instytucie Anatomicznym wykonane zostało z użyciem ludzkiego tłuszczu. Autorzy zwracają uwagę na fakt, że „całkowicie pominięto i nie poddano nawet pobieżnej analizie pozostawionych przez Spannera, a wytwarzanych pod jego kierunkiem i według jego wskazówek, mikrokorozyjnych preparatów plastoidowych oraz innych materiałów”. Przerażające i zarazem zupełnie niezrozumiałe jest to, iż „budynek, w którym mieściło się dawne laboratorium Spannera, mimo wcześniejszych sugestii, nie został w ogóle zabezpieczony” i mydło zostało w dużej mierze rozkradzione.

W 1946 r. sprawę pseudomedycznych eksperymentów prowadzonych w kierowanej przez Spannera placówce badał Międzynarodowy Trybunał Wojskowy w Norymberdze. Prowadzone wówczas dochodzenie oparte było przede wszystkim na zeznaniach Zygmunta Mazura, które wyraźnie obciążały profesora Spannera, a dowód rzeczowy stanowiły dwie próbki mydła oraz „wyprawiona ludzka skóra ze śladami tatuażu oraz wypreparowana i pomniejszona ludzka głowa ze śladami sznura na szyi”. Sprawę zbrodni popełnionych w kierowanej przez profesora Spannera placówce referował naczelny oskarżyciel z ramienia ZSRR Roman Andriejewicz Rudenko. Niestety nie została ona wyjaśniona, a „Wyrok Międzynarodowego Trybunału Wojskowego w sprawie głównych niemieckich przestępców wojennych, ogłoszony w Norymberdze 30 września i 1 października 1946 roku, dość enigmatycznie nawiązywał do prób zużytkowania tłuszczu ludzkiego do przemysłowego wytwarzania mydła, nie wskazując na konkretną osobę, której można by postawić zarzuty”.

Szkoda, że autorzy nie podjęli próby wskazania czynników, które wpłynęły na taki stan rzeczy.

W rozdziale dziewiątym „Powojenne losy Spannera i jego współpracowników” historycy wyjaśniają, co działo się z profesorem Spannerem oraz jego najbliższymi współpracownikami po zakończeniu działań wojennych. Po wyjeździe z Gdańska Spanner nie ukrywał się. Jako lekarz pracował w Ostenfeld (Schleswig-Holstein), a następnie przeprowadził się do Hamburga i zamieszkał u swojej teściowej. W maju 1947 r., po artykułach prasowych na temat procesu norymberskiego, rozpoznany został przez współmieszkańców kamienicy jako ten, którego nazwisko pojawiło się na procesie norymberskim w związku ze zbrodniami popełnionymi w gdańskim Instytucie Anatomicznym. Jako że władze brytyjskie nie były zainteresowane jego osądzeniem, więc postępowanie przeprowadziła prokuratura niemiecka w Hamburgu, a następnie we Flensburgu. Podczas przesłuchań w latach 1947–1948 Spanner „kategorycznie zaprzeczał, że głównym celem jego pracy w Gdańsku była produkcja mydła z tłuszczu ludzkiego jako towaru użytkowego dla potrzeb powszechnych” i zwracał przy tym uwagę na to, że „praca anatoma jest niezrozumiała dla laików”. Twierdził, że substancja podobna do mydła była produktem ubocznym macerowania szczątków ludzkich i wykorzystywał ją wyłącznie do celów medycznych, tj. do impregnacji więzadeł stawowych. Dnia 12 XII 1948 r. wydział denazyfikacyjny w Kolonii zaliczył Spannera do kategorii *entlastet*, to jest oczyszczony, a duże znaczenie dla jego obrony miały zeznania doktora Hansa Havlicka, ordynatora szpitala miejskiego we Friedbergu (Hesja) oraz profesora Bargmanna, dziekana fakultetu medycznego Uniwersytetu im. Christiana Albrechta w Kilonii i zarazem kierownika tamtejszego Instytutu Anatomicznego. Umorzenie postępowania karnego oraz pozytywnie zakończone dla obwinionego postępowanie denazyfikacyjne pozwoliły Spannerowi wrócić do pracy naukowo-dydaktycznej i w połowie 1949 r. został zatrudniony jako profesor w katedrze Instytutu Anatomii Kliniki Uniwersyteckiej w Kolonii, a w roku 1957 objął stanowisko dyrektora kolonńskiego Instytutu Anatomii. Jego zasługą było udoskonalenie cieszącego się wielkim uznaniem atlasu anatomicznego autorstwa Wernera Spalteholza, który używany jest na całym świecie do dziś (atlas anatomiczny Spalteholz-Spanner). Rudolf Spanner zmarł na zawał 31 VIII 1960 r. w Kolonii. Jego ciało skremowano, a urnę z prochami złożono na cmentarzu w Hamburgu-Bergedorf. Jak zauważają autorzy, „mimo upływu czasu sprawa »gdańskiego mydła« bardzo ciążyła Spannerowi. Profesor śledził publikacje i wybuchającą co jakiś czas dyskusję na swój temat”. Szczególnie interesującym elementem tego rozdziału jest przeprowadzona przez autorów analiza polemiki, którą profesor Spanner prowadził ze stawianymi mu po wojnie zarzutami. Faktem jednak pozostaje, iż obce mu było poczucie winy i nigdy nie zdobył się na to, by okazać jakąkolwiek skruchę za działalność, którą prowadził podczas drugiej wojny światowej. Spośród najbliższych współpracowników profesora Spannera z lat 1940–1945 nikt nie został pociągnięty do odpowiedzialności karnej.

W rozdziale dziesiątym „Wznowienie śledztwa po latach” autorzy zapoznają czytelników z okolicznościami ponownego wszczęcia śledztwa w sprawie produkcji mydła z ludzkiego tłuszczu w gdańskim Instytucie Anatomii oraz pozyskiwania ciał na potrzeby tegoż Instytutu, co nastąpiło w 2002 r. Bezpośrednim impulsem do jego wznowienia była prośba Związku Mniejszości Niemieckiej w Gdańsku z początku grudnia 2001 r. skierowana do dyrektora Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, profesora Witolda Kuleszy, o zbadanie sprawy „dotyczącej rzekomego istnienia w latach 1940–1945 w budynku Instytutu Anatomii Akademii Medycznej w Gdańsku, kierowanego

wtedy przez profesora Rudolfa Spannera, fabryki produkującej mydło ze zwłok więźniów położonego w pobliżu Gdańska obozu koncentracyjnego Stutthof”. Poza tym półtora roku wcześniej dziennikarz „Dziennika Bałtyckiego” Tadeusz Skutnik opublikował cykl artykułów poświęconych Spannerowi, w których wcielił się w rolę jego obrońcy i zakwestionował dotychczasowy stan wiedzy na temat działalności profesora jako dyrektora Instytutu Anatomicznego w Gdańsku. Z pewnością ożywiło to w pamięci społeczeństwa zapomnianą nieco sprawę tzw. fabryki mydła z ludzkiego tłuszczu i sprowokowało do ponownego podjęcia dyskusji na ten temat.

O ile autorzy dosyć szczegółowo zreferowali śledztwo, które oddział gdański IPN prowadził w latach 2002–2006, to jednak niejasne są powody, dla których pominęli przebieg i wyniki śledztwa prowadzonego w 1973 r. przez Okręgową Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Gdańsku „w sprawie zabójstw popełnionych przez hitlerowców w okresie od września 1939 roku do marca 1945 roku na ludności cywilnej i jeńcach wojennych, których zwłoki wykorzystywano do przerobu – wyrobu mydła na terenie Instytutu Anatomii Akademii Medycznej w Gdańsku”. Tym bardziej jest to zadziwiające, że autorzy sami przyznali, iż było to „pierwsze formalne postępowanie karne otwarte przez stronę polską w sprawie produkcji mydła z tłuszczu ludzkiego pochodzącego ze zwłok ofiar nazistowskich w Gdańsku podczas II wojny światowej”. Wprawdzie przedstawiając śledztwo z lat 2002–2006, odwołują się do pewnych kwestii związanych z postępowaniem karnym prowadzonym w 1973 r. przez Okręgową Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Gdańsku, lecz nie dają to pełnego obrazu jej pracy.

W rozdziale jedenastym „W poszukiwaniu dowodów (II)” Tomkiewicz i Semków przybliżają czytelnikom proces poszukiwania i badania nowych źródeł dowodowych w latach 2002–2006, które miały potwierdzić bądź zanegować tezę o wytwarzaniu przez profesora Spannera mydła z ludzkiego tłuszczu. Podkreślają przy tym, że „rozpowszechniona wieść o mydle wyrabianym z ludzkiego tłuszczu, z tłuszczu więźniów, tak mocno zapisała się w ludzkiej świadomości, że po latach trudno było oddzielić fikcję i autosugestię od stanu faktycznego”. Tymczasem dzięki rozwojowi biochemii zmieniły się możliwości badawcze, więc w pierwszej kolejności postanowiono ponownie przebadać próbki mydła, które stanowiły dowód w procesie norymberskim i do dziś przechowywane są w archiwum Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze. Autorzy dosyć szczegółowo opisują wykonane wówczas analizy biochemiczne, co dla osób nieparających się tą dziedziną nauki może здаwać się zbędne i dosyć trudne w odbiorze. Ekspertyzy wykonane przez profesora Andrzeja Stołyhwę z Politechniki Gdańskiej wykazały, że „kostka zawiera tłuszcze występujące w maśle oraz tłuszczu wołowym. Założenie, że badana kostka była wyprodukowana z tłuszczu świńskiego (smalec jest bardzo podobny do tłuszczu ludzkiego), doprowadziłoby do dość zaskakującej i co więcej, trudnej do obrony tezy, że świnie podczas wojny karmiono w Niemczech masłem i wołowiną. Zdaniem biegłego, wyniki badania potwierdzały przypuszczenia o zastosowaniu do produkcji mydła użytkowego tłuszczu ludzkiego”. Co więcej, stwierdzono, że w produkcji mydła użyty został kaolin, który miał polepszyć jego właściwości ściernie. Na tej podstawie „Stołyhwo uznał za niewiarygodne zeznania Spannera złożone w 1947 roku, w których profesor wyjaśniał, że produkowanego przez siebie mydła używał jedynie do konserwacji ścięgien w preparatach stawów”. W dniu 20 XI 2006 r. prokurator Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Gdańsku umorzył śledztwo i wydał oświadczenie, w którym potwierdzono, iż w gdańskim Instytucie Anatomicznym produkowano mydło z ludzkiego tłuszczu, jednakże nie

stwierdzono przypadków ludobójstwa i przemysłowej produkcji mydła. Po raz kolejny odpowiedzialność za wyrób mydła z tłuszczu ludzkiego spadała na profesora Rudolfa Spannera. Jednocześnie nie znaleziono podstaw do tego, by obciążyć go winą za podżeganie do zabójstw po to, by zdobyć kolejne zwłoki dla Instytutu Anatomicznego.

W ostatnim rozdziale prezentowanej książki, który zatytułowany został „Nierozstrzygnięte wątpliwości”, autorzy zestawili niejasności, jakie nasunęły się im w trakcie przygotowywania publikacji i które pozostają bez odpowiedzi. Nie wiadomo, „co działo się w Instytucie Anatomicznym między dniem wyjazdu Spannera a zdobyciem Gdańska przez Armię Czerwoną 30 marca 1945 roku [...] czy ktokolwiek mógł prowadzić jakieś prace preparacyjne lub inne, niekoniecznie zgodne w sensie moralnym?”. Zdaniem autorów niejasne jest, dlaczego makabryczną zawartością Instytutu Anatomicznego zainteresowano się dopiero w maju 1945 r., skoro obiekt zabezpieczony został na początku kwietnia? Pod znakiem zapytania postawić można także to, czy tak wybitny naukowiec „mógł skupić się jedynie na produkcji mydła ze zwłok ludzkich?”. Niezrozumiałe jest, dlaczego szczególnym nadzorem nie objęto najcenniejszego świadka Zygmunta Mazura, lecz osadzony został w więzieniu karno-śledczym w Gdańsku, gdzie w lipcu 1945 r. zmarł na tyfus plamisty. Tomkiewicz i Semków za zastanawiający uznają także fakt, że ani władze polskie, ani radzieckie nie wystąpiły po wojnie o ekstradycję Rudolfa Spannera. Bez odpowiedzi pozostaje również pytanie, czy sam profesor Spanner nie czuł się winny. Zdaje się mało prawdopodobne, że zestawione przez autorów wątpliwości zostaną kiedykolwiek jednoznacznie rozstrzygnięte.

W zakończeniu twórcy publikacji zastanawiają się, w jakim gronie należy umieścić postać profesora Rudolfa Spannera, to jest, czy „w panteonie wielkich naukowców świata czy wśród szaleńców wyzbytých wszelkich ludzkich uczuć?”. W moim przekonaniu pytanie sformułowane zostało niezbyt trafnie, gdyż jedno nie wyklucza drugiego. Przecież to, że ktoś jest wybitnym naukowcem, nie przekreśla tego, że może być zarazem zbrodniarzem, czy – jak twierdzą autorzy – „szaleńcem wyzbytým wszelkich ludzkich uczuć”. Nie ulega wątpliwości, iż Spanner należał do czołowych naukowców Trzeciej Rzeszy, jego osiągnięcia w dziedzinie medycyny są bezsprzeczne, ale cień na jego życie i karierę naukową rzucają wydarzenia z lat 1940–1945. Z pewnością niesprawiedliwym byłoby zakwalifikowanie go do grona ludobójców i zbrodniarzy wojennych tej miary, co np. doktor Josef Mengele, który świadomie i z premedytacją prowadził barbarzyńskie eksperymenty pseudomedyczne. Jednak nie ulega wątpliwości, iż działalność Spannera z lat 1940–1945 jest moralnie negatywna i narusza normy etyczne właściwe dla pracy lekarza i naukowca, a podstawowy zarzut, który się nasuwa, to brak szacunku dla tego bardzo specyficznego materiału badawczego, jakim są ludzkie zwłoki.

Zbrodnie niemieckie popełnione podczas drugiej wojny światowej do dziś porażają swoją skalą, okrucieństwem i nie podlegają jakiegokolwiek racjonalizacji. Faktem jest jednak, że wokół niektórych z nich narosły pewne mity oraz przekłamania, które negatywnie rzutują na proces ustalania prawdy historycznej. Do tego typu zagadnień należy wytwarzanie mydła z ludzkiego tłuszczu i preparowanie ludzkich skór w gdańskim Instytucie Anatomicznym, którym w latach 1940–1945 kierował profesor Rudolf Maria Spanner. Przez dziesiątki lat postać ta podlegała swoistej demonizacji i przedstawiano ją w jednoznacznie negatywnym świetle. Zrozumiałe jest zatem, iż pisanie o człowieku pokroju Rudolfa Spannera to zadanie niełatwe, więc podjętą przez Monikę Tomkiewicz i Piotra Semkówa próbę ukazania prawdy o nim należy zaliczyć do ważkich przedsięwzięć.



Odpowiadając na pytanie postawione na początku niniejszej recenzji, tj. czy warto sięgnąć po prezentowaną monografię, z pełnym przekonaniem stwierdzić muszę, że tak. Jest ona pierwszą w polskiej historiografii udaną próbą dokonania szczegółowej i wyczerpującej analizy odpowiedzialności Spannera za przypisywane mu zbrodnie. Istotne jest przy tym to, że autorzy nie poddali jego działań jednoznacznej ocenie, tzn. nie usiłowali go ani zdecydowanie potępić, ani obronić. Zgodnie z intencją historyków, która wyrażona została we wstępie, praca ta stanowi „zaproszenie do rzeczowej dyskusji nad przełamaniem stereotypów i wyjaśnianiem bolesnych i kontrowersyjnych tematów związanych z II wojną światową”. Trzeba bowiem pamiętać, że dochodzenie do prawdy historycznej nie jest rzeczą łatwą, a przede wszystkim jest procesem, w który doskonale wpisuje się recenzowana publikacja.

Chociaż profesor Rudolf Maria Spanner jest i pewnie pozostanie postacią kontrowersyjną, to jednak trzeba mieć nadzieję, że doczeka się on w przyszłości pełnej i obiektywnej biografii naukowej. Ten wybitny niemiecki anatom o międzynarodowej renomie to – mówiąc ogólnie – przykład często złożonego i niejednoznacznego stosunku ludzi nauki do zbrodniczego totalitarnego systemu. Z pewnością nie można go jednak postrzegać wyłącznie przez pryzmat sugestywnego obrazu stworzonego w noweli Zofii Nałkowskiej.

*Sylvia Grochowina (Toruń)*

